Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK 2. KWIETNIA 1920. NR. 81. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 24	Marek 22	Marek 24	Marek 30	Marek 20

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Fałszerze opinii.

Paryż, 28 marca.

W grudniu r. z. organy „lewicowe", o których wiadomo, że służą celom „anonimowego mocarstwa", podjęły we Francyi i w Anglii zaciekłą kampanię przeciw przyznaniu Polsce obszarów, położonych na wschód od Brześcia nad Bugiem. Pisałem wówczas o tem: „Z właściwą sobie perfidyą organy te zwalczają projekty polskie na Wschodzie, jako „politykę osobistą" p. Dmowskiego, powołując się przytem na pisma lewicowe. Zarysowuje się już nowa intryga, mająca na celu nowe uszczuplenie polskiego stanu posiadania, co później świętowane będzie raz jeszcze, jako klęska Komitetu Narodowego".

Alarm niebył płonny, bo w chwili obecnej cała prasa bolszewicka i bolszewizująca we Francyi przypuszcza szturm jeneralny do pozycyi polskich: hasłem do ataku był widocznie okrzyk, rzucony przez posła żydowskiego, Grünbauma, w toku obrad Sejmu warszawskiego: — Straciliście w tej chwili Mińsk i Wilno.

Przyszłość pokaże, czy i o ile p. Grünbaum miał racyę, tymczasem jednak uważam za swój obowiązek stwierdzić, że prasa francuska nie bierze najmniejszego udziału w nagonce antypolskiej, która jest wyłącznem dziełem żywiołów, nic wspólnego z Francyą niemających.

Piszący te słowa znajduje się od szeregu lat w zażyłych stosunkach ze światem politycznym i dziennikarskim Paryża i bywa częstym gościem w redakcyach popularnych dzienników. Otóż jest rzeczą absolutnie pewną, że żaden organ francuski nie przyjmie i nie zamieści nic, coby uwłaczało lub szkodziło Polsce... Dzieje się to pomimo wrogiej nam propagandy żydowskiej, bolszewickiej, niemieckiej, czeskiej i t. d. Dla prawdziwego Francuza Polska jest czemś nietykalnem, czemś bliźniaczo podobnem do jego własnej ojczyzny. Wieśniak, żołnierz, robotnik francuski często nie zdaje sobie sprawy, na czem właściwie polega zbieżność interesów francuskich i polskich, ale jego cudowny i nieomylny instynkt szepce mu, że ta zbieżność istnieje i że musi być zachowana pod grozą niechybnej katastrofy. Prostaczek często nie wie, gdzie leży ta legendowa Polska, ale potrafi powiedzieć, patrząc w twarz rozmówcy jasnemi oczami.

— Francais et Polonais, on est freres!"

Ta świadomość, to poczucie braterstwa jest opoką, a na niej stanie przymierze dwóch jedynych wielkich narodów, które nigdy nie skrzyżowały ze sobą broni.

Nie brak przecież w prasie francuskiej często namiętnych napaści przeciw Anglii, Ameryce i Włochom, ale nigdy przeciw Polsce... Jest to fakt niezwykle radosny i bardzo wymowny. Niechże nie tracą go z oka ci z pośród nas, którzy dokoła siebie słyszą syki gadzinowe o rzekomych tarciach, czy nieporozumieniach pomiędzy Paryżem a Warszawą.

A nadewszystko potrzeba, żeby pewna część naszej prasy nareszcie zrozumiała, że dzienniki takie, jak „Humanite", „Populaire", „Ere Nouvelle" (dawniej „Pays"), „Journal du Peuple" i „Oeuvre" nic, prócz języka, nie mają wspólnego z Francyą i że zatem poglądów ich na sprawę polską nie trzeba, nie wolno wręcz uważać za miarodajne.

Te właśnie organy rozpisywały się przed rokiem o rzekomych pogromach w Polsce, powołując się przytem na takie źródła „polskie", jak syonistyczny „Nowy Dziennik", tesame organy domagały się później natarczywie, żeby Polska przestała wojować z Czerwoną Rosyą, tosame wreszcie piśmidła noją się dziś od wywiadów z oficerami francuskimi, których generał Henrys odesłał do Francyi i którzy opowiadają duby smalone o stosunkach, panujących w armii polskiej i o zamiarach rządu warszawskiego. Oczywiście, kampania ta nie może mieć na celu informowania publiczności i prasy francuskiej, do której nie trafia; natomiast każde zjadliwe oszczerstwo, każdy zatruty fałsz odbija się głośnem echem, jako wyraz „opinii francuskiej" w organach pokrewnych, drukowanych w Polsce polskiemi czcionkami. Mamy tu do czynienia poprostu ze świadomem fałszowaniem opinii. Każdy szkodliwy dla nas paszkwil, rozprowadzony „neutralnem" piórem po szpaltach „Nowego Dziennika" czy „Wiadomościach Codziennych", podchwyci „neutralny" korespondent, czy tłómacz i miknie z nim w lot do Paryża, a tam z kolei pokrewni pisarze kładą ten przysmak na czerwony ruszt „Humanite" czy „Ere Nouvelle" i podają w sosie mocno lewicowym. To trafia znowu do smaku redaktorom polskich organów socyalistycznych, którzy z lubością raczą swoich otumanionych czytelników „najświeższą wiadomością z Paryża". I tak w kółko...

Z naciskiem muszę stwierdzić, że nigdzie może kierunek t. zw. lewicowy (w pewnem znaczeniu tego słowa) nie jest tak rydakalnie wyrzucony za nawias narodu, jak się to stało we Francyi. Niech pamiętają o tem ci, co przez nieświadomość lub stronniczą zaciekłość dają niekiedy posłuch wiadomościom, czerpanym z wyżej wskazanych zatrutych źródeł, od których Francuzi trzymają się zdaleka, podczas gdy Polacy, niestety, lubią do nich zaglądać... Ł. B.

Przemysł koszykarski w Małopolsce.

Jak wiele innych gałęzi przemysłu domowego w Małopolsce, tak niemniej także i koszykarski cieszył się należytem poparciem. Padał ofiarą rozboju dokonywanego przez setki handlarzy, którzy jako nakładcy wyzyskiwali sytuacyę, nakłaniając do jak najtańszej produkcyi i tandetę tę wywozili poza granice kraju. Przeważna ich część jako główne źródło dochodu uważała wywóz wikliny koszykarskiej i tak dewastowała jej plantacye, jak ich przyjaciele lasy małopolskie.

Zaczątki szkolnictwa koszykarskiego powstały w latach siedmdziesiątych, a jednym z głównych propagatorów rozwoju koszykarstwa był ś. p. hr. Hompesz, dawny właściciel klucza rudnickiego nad Sanem, który widząc nędzę ludności, nie mogącej wyżyć z nieużytków i piasków w jakie obfituje ta okolica, założył w roku 1878 pierwsze warsztaty koszykarskie, a następnie powstała tam pierwsza szkoła koszykarska w kraju. Zdrowo rozwijający się przemysł zaczął przerastać możność ówczesnej administracyi dóbr rudnickich, więc hr. Hompesz oglądnął się za nakładcą, którym został w roku 1883 p. Kraus, który pod firmą Szkoły koszykarskiej (zaś na zewnątrz „Prag Rudniker Korb-Fabrik") zdobył naprzód austryackie rynki, a w późniejszych latach eksportem swym objął Anglię wraz z koloniami, Francyę i Amerykę. W roku 1912 byłem świadkiem wielkich ekspedycyi mebli koszykarskich, odchodzących z Rudnika do Aleksandryi, Beyrutu i Salonik.

Ludność zachęcona popytem chętnie garnie się do pracy, osady koszykarskie rozprzestrzeniają się na sąsiednie wsie: Kopki, Tarnogórę, Stróże, Prządzol, Bieliny, Wólkę Bielińską, Łętownię, Dąbrownicę, Gliniaki, Bukowinę i Groble.

Lata wprawy wpłynąć musiały na wyrobienie przemysłu, który uposażony w piękne wzory, przechodzić poczynał już w początkach lat dziewięćdziesiątych w przemysł galanteryjno-meblowy koszykarski, przerabiający poza setkami wagonów wikliny, pochodzącej z małopolskich i węgierskich kultur, także szuwar z Wiązownicy i Jaworowa, jak niemniej wielkie ilości importowanego materyału, jak trzciny bambusowej, słomy ryżowej, plecionki z łyka, sprowadzanej z Włoch, Chin i Japonii.

Rozwój szkolnictwa koszykarskiego i urządzane kursa w licznych osiedlach koszykarskich zrobiły swoje. Lud zaczął się wszędzie garnąć do tej gałęzi posiłkowej, rozwijały się też plantacye szlachetnej wikliny, znajdując korzystny zbyt. Powstały Związki koszykarskie, które wraz z Patronatem przemysłowym obejmują opiekę nad osiedlami koszykarskiemi, mnożącemi się po wielkiej przestrzeni zachodniej i środkowej Małopolski, agendy ich rosną, rośnie też eksport, a podjęcie nowych wielkich zadań dyktuje potrzebę zespołu połączenia się w towarzystwo akcyjne, które pod firmą Polskiego Syndykatu koszykarskiego w Krakowie z uchwalonym kapitałem pięć milionów koron, fuzyonując wszystkie małopolskie związki, sięga do sąsiednich dzielnic, wnika do osiedli rudnickich, gdzie zatrudnia już setki pracowników, dając w Małopolsce przeszło 3.000 robotnikom pracę i ponętne zyski.

Osiedla koszykarskie, będące pod sferą wpływu Polskiego Syndykatu koszykarskiego, są następujące: w okolicy Krakowa: Skotniki, Rączna, Ściejowice, Jeziorzany, Wołowice, Kłokoczyn, Dąbrowa szlachecka, Kwaczała, Radziszów, Izdebnik, Głogoczów, Krzywaczka, Grabie, Niepołomice, Wawrzyńczyce i Proszowice z licznemi wsiami, położonemi w dawnem Królestwie Kongresowem. W zachodniej i środkowej Małopolsce: Trzebowiska, Zaczernie, Babice, Gać, Dynów, Albigowa. W okolicy Oświęcima: Kruki, Porąbka koło Kęt, zaś w powiecie żywieckim wraz z osiedlem w Zarzeczu pracuje w tem przemyśle przeszło 400 robotników; mnożą się także osiedla koszykarskie w okolicy Zatora.

Polski Syndykat koszykarski zużywa dla swej produkcyi obecnej około 3.000 wagonów wikliny zielonej, t. j. 300.000 q, na co potrzeba około 10.000 morgów szlachetnych wiklinowych plantacyi; błędne są zatem mniemania o nadprodukcyi wikliny, zmuszającej do wywozu jej w surowym stanie, a nadmienić należy, że nie jest braną w rachubę dzika wiklina, nie nadająca się do robót koszykarskich. Tu jednak strzedz należy, ażeby pod pozorem dzikiej wikliny nie wywożono szlachetnej, dzika bowiem znalazła w czasach wojennych popyt za granicą, jako tani zastępczy surogat juty.

Jak w rabunkowej eksploatacyi lasów, której tamę kładzie Zjednoczenie przemysłowo-leśne i Polskie Towarzystwo handlowe, tak w dziale eksploatacyi wiklin kwitnie rabunkowa gospodarka, nie licząca się zupełnie z przyszłością, nie otaczająca pielęgnacyą kultur, które umiejętnie prowadzoną ścinką i oczyszczeniem z dzikich nalotów, dają przez 50 lat pokaźny, bo około 1.000 marek wynoszący zysk roczny z każdej ścinki.

Poza Polskim Syndykatem koszykarskim, dzierżawiącym wielkie przestrzenie wikliny koszykarskiej dla celów własnej produkcyi, eksploatują ją tylko dla wywozu najrozmaitsi przedsiębiorcy, których nazwiska mówią same za siebie. Są nimi: Abraham Gronner z Kęt, Wolf i J. L. Groismann z Rzeszowa, Natan Reich ze Skawiny, Samuel Blum z Rudnika, Wilhelm Kögel z Rudnika, Menasche Fisch z Ujścia Jezuickiego, Baruch Vorschirm z Mielca, Eliasz Gewürz z Tarnowa, Wagner z Rudnika i inni. Pracuje w tym dziale także, specyalnie na wywóz wikliny obliczona szwedzka firma O. Nilson et Comp., stale grożąca interwencyą rządu szwedzkiego, gdy wywozowi, krzywdzącemu produkcyę krajową, chciano położyć tamę.

Sanacya stosunków może dopiero wówczas zapanować w przemyśle koszykarskim i podnieść znacznie jego eksport zagraniczny, gdy Polski Syndykat koszykarski, reprezentujący całą produkcyę krajową, wytworzy zespół z wielkimi plantatorami wikliny koszykarskiej, gdy zysk z przeróbki stanie się także udziałem plantatorów. Ziemiaństwo w Królestwie, zorganizowane w Towarzystwie „Planta" w Warszawie, zgłosiło już przystąpienie do Polskiego Syndykatu koszykarskiego, wnosząc poza gotówką, także aport swój w postaci 3.000 morgów szlachetnej wikliny koszykarskiej. Podobne propozycye zostały uczynione także małopolskim sferom ziemiańskim, zainteresowanym w wikliniarstwie i jest nadzieja, że starania te odnieść powinny skutek.

Przemawia zatem gorąco interes gospodarczy kraju, zalecający eksport przerobionego materyału a nie surowca, z którego zysk czerpie tylko pośrednik, wyniszczający plantacye wiklinowe.

Nadmienić tu należy, że Polski Syndykat koszykarski posiada w swym dziale wikliniarskim wyszkolony aparat, dający rękojmię, że ścinki przeprowadzane będą umiejętnie, i przez troskliwą opiekę zapewniają dalsze zbiory na dziesiątki lat. Syndykat posiada w kilku punktach kraju własne parzelnie, gdzie odbywa się korowanie wikliny, jak niemniej składy rozdzielcze dla poszczególnych powiatów. Ekspozytury swe wraz z wielkimi składami posiada w Oświęcimiu, Tarnowie, Rudniku i Żywcu, centralę dla wikliniarstwa wytworzy niebawem w Warszawie, w Gdańsku składy eksportowe.

Spodziewać się należy, że dzięki sprężystej Dyrekcyi i wybornej konjunkturze przemysł koszykarski stanie się jedną z najpoważniejszych gałęzi handlu wywozowego i niemałą podporą dla regulacyi naszej waluty. Ministerstwo przemysłu i handlu otacza go zupełnie słusznie swą opieką i należy ufać, że przyjdzie mu także w pomoc Ministerstwo aprowizacyi, przyznając najuboższym osiedlom koszykarskim w okolicach Rudnika i innym konieczne dla wyżywienia ludności ziemniaki i tłuszcze, gdyż robotnik w tak ubogiej rolniczo okolicy daleko większe odczuwa niedostatki, niż robotnik miejski zorganizowany, umiejący się bronić i w organizacyi swej znajdujący podporę.

ROMAN WOYCZYŃSKI.

Po odpowiedzi bolszewickiej.

Nota bolszewicka.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiejszy „Robotnik" warszawski podaje treść noty bolszewickiej:

„Rosyjski rząd bolszewicki przyjmuje z zadowoleniem propozycye, zawarte w polskim radio z dnia wczorajszego, mianowicie rozpoczęcie rokowań pomiędzy obu państwami w dniu 10 kwietnia. Widzi w tem zapowiedź ostatecznych stosunków i przyjaźni pomiędzy dwoma krajami i przyjmuje datę 10 kwietnia dla otwarcia konferencyi pokojowej. Rosyjski rząd sowiecki nie może ukryć zdziwienia, że rząd polski w swoim komunikacie pominął sprawę zawieszenia broni na całym froncie. Wspomina tylko, że po przejściowem i chwilowem zawieszeniu działań wojennych wyznaczy się odcinek, przez który delegacyę dopuści się do przejścia. Ze swej strony rząd sowiecki nie widzi racyi, któraby usprawiedliwiała przedłużanie walki choćby o jeden dzień, i dalszy krwi rozlew.

„Od chwili, gdy obie strony zgodzą się w tak krótkim terminie rozpocząć rokowania pokojowe, rosyjski rząd sowiecki uważa, jako niezbędne natychmiastowe zawieszenie działań nieprzyjacielskich na całej rozległości frontu, gdzie armie polska i rosyjska stoją naprzeciwko siebie i nie mógłby zrozumieć, jaki motyw wojskowy tłómaczyłby ze strony polskiej odmowę.

„Jako konieczną konsekwencyę zgody na prowadzenie rokowań pokojowych uważa rząd sowietów wyznaczenie jednego z miast państw neutralnych. Sądzi, że jedno z miast estońskich byłoby najodpowiedniejszem i że jednocześnie zwraca się do Estonii, celem otrzymania jej zgody w tej sprawie.

„Rząd sowietów jest przekonany, że pod tymi warunkami nie będzie poważnych przeszkód do prowadzenia rokowań pokojowych pomiędzy dwoma państwami".

Depesza ta datowana jest 28 marca. Ponieważ była wysłana drogą iskrową, więc do Warszawy musiała dojść tego samego dnia. Treść tej noty przedstawicielom prasy została zakomunikowana dopiero 30 marca o godz. 11 i pół w nocy.

Odpowiedź rządu polskiego na notę bolszewicką ma odejść, według informacyi kół politycznych, w ciągu tej nocy. Dotychczas jednak nie została jeszcze podana do wiadomości prasy.

W każdym jednak razie z powodu niezgodzenia się przez bolszewików na Borysów, jako miejsca rokowań, oraz z powodu propozycyi bolszew. natychmiastowego rozejmu na całym froncie bojowym, konwersacya pokojowa nie zostanie przerwana. Są jednak na razie wszelkie dane, że rząd polski nie zgodzi się na zawieszenie broni.

GŁOSY PRASY.

Warszawa. P. A. T. Omawiając odpowiedź bolszewicką, pisze „Kuryer Warszawski": „Prowadzimy wojnę ruchomą, wobec czego front nasz biegnie coraz to nową linią. Przy tym nieustalonym froncie, przy znanej niesubordynacyi wojsk bolszewickich, w czasie rokowań pokojowych wynikłyby na pewno niemal co godzinę zatargi i nieporozumienia, które stałyby się przedmiotem sporów, przedłużających w nieskończoność układy pokojowe. Zatargi o naruszenie zasady zawieszenia broni mogą zająć więcej czasu, niż same rokowania pokojowe. Zdaniem naszem, lepiej dla sprawy pokoju będzie, jeżeli obowiązującą obecnie zasadę wojny niejako w sposób nieurzędowy zignorujemy na rzecz naturalnych — ze względu na rokowania pokojowe — dążeń do pacyfikacyi frontu, niż mielibyśmy przyjąć urzędowo zasadę pokoju, to jest zawieszenie broni i tracić czas na osądzanie zatargów, wynikających z powodu pogwałcenia tej zasady. Słowem: żądanie zawieszenia broni opóźnić może w tym wypadku datę zawarcia pokoju".

„Gazeta Poranna" pisze: „Zaznaczyć należy, że w pierwszej propozycyi pokojowej z dnia 22 grudnia roku ubiegłego rząd sowiecki zwrócił się do rządu polskiego z propozycyą wskazania daty i miejsca spotkania delegatów obustronnych. Wobec tego stanowisko rządu sowieckiego, jakie zajął w nocie ostatniej rozchodzi się z jego poprzedniem stanowiskiem. Dodać należy, że w notach poprzednich rząd bolszewicki żadnych tego rodzaju zastrzeżeń nie czynił. Propozycya, aby jednocześnie zawrzeć zawieszenie broni, jest niemożliwą do przyjęcia. Wielokrotne doświadczenie wykazuje, że władze bolszewickie łamią zawsze dawane przyrzeczenia i nie dają gwarancyi lojalnego zachowania się. Zaznaczyć jeszcze należy, że bolszewicy mogliby wyzyskać zawieszenie broni dla skoncentrowania nowych rezerw i tak naprzykład, kiedy bolszewicy przedkładali swe propozycye pokojowe, jednocześnie ściągali na front polski nowe wojska, między innemi piątą dywizyę z frontu Kołczakowskiego ze Syberyi i siódmą z Krymu, a które brały udział w ataku bolszewickim na Zwiahel".

„Kuryer Poranny" pisze między innemi: „Mamy do czynienia z początkiem szyderczej krętaniny dyplomacyi moskiewskiej. Gdyby do tej pory były jakiekolwiek wątpliwości, co do odpowiedzi na pytanie, czy dyktatorzy komunistyczni rosyjscy szczerze przedstawili swą prośbę Naczelnikowi państwa, to wczorajsze radio pana Cziczerina do naszego ministra spraw zagranicznych musiałoby te wątpliwości rozprószyć. Radzie komisarzy ludowych bynajmniej nie śpieszy się z zawarciem pokoju, wyszukuje ona trudności i przeszkody, stawiając niemożliwe do przyjęcia warunki, prowadząc grę obłudną. Propozycya bolszewicka z warunkiem zawieszenia broni na całym froncie rosyjsko-polskim nie może być przyjęta. Składa się na to szereg powodów, przedewszystkiem natury militarnej. Rozejm na froncie o tak wielkiej rozciągłości przedstawia wielkie trudności techniczne, których pokonanie wymagałoby dłuższego czasu, tembardziej, że wskutek ostatniej ofensywy walki na wielu odcinkach miały charakter manewrowy i dawny front pozycyjny nie mógłby być przywrócony. Obietnica rosyjska dotrzymania warunków zawieszenia broni nie może dla nas stanowić żadnej gwarancyi. Różnorodność elementów, z jakich składa się obecnie armia bolszewicka, nie wyklucza lokalnych wykroczeń na poszczególnych odcinkach frontu, a naruszenie klauzul rozejmu z którejkolwiek strony wpłynęłoby ujemnie na prawidłowy przebieg pertraktacyi pokojowych. Łączy się z tem kwestya równie doniosła, mianowicie możność przeniesienia propagandy bolszewickiej na ziemie polskie. Brak ustalonego frontu ułatwiłby rosyjskim żywiołom anarchistycznym rozpoczęcie agitacyi, która niezawodnie pociągnęłaby za sobą rozbicie rokowań".

„Kuryer Polski" pisze: „Rząd sowietów zgadza się na rozpoczęcie rokowań pokojowych w dniu 10 kwietnia, występując jednocześnie z propozycyami, które faktycznie mogą znacznie odwlec rokowania. Przedewszystkiem proponuje on rozejm na całym froncie, a następnie wyznaczenie innego — neutralnego — miejsca rokowań. W ten sposób wywołuje on konieczność dalszej wymiany zdań, co w żaden sposób nie może dawać gwarancyi, że do dnia 10 kwietnia dojdzie do porozumienia co do tych nowych propozycyi rządu sowieckiego. Dążąc zaś do możliwie szybkiego zakończenia wojny, nie można jednocześnie stwarzać sytuacyi, któraby oddalała moment zawarcia pokoju. Trudno więc przypuszczać, aby odpowiedź rządu polskiego mogła uwzględnić te nowe propozycye rządu sowieckiego".

Rewolucya komunistyczna w Westfalii.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Lokalanzeiger" donosi z Duesseldorfu, że rada wykonawcza, składająca się z socyalistów większości, socyalistów niezawisłych i umiarkowanych komunistów, została dzisiaj po południu aresztowana przez radykalnych komunistów. Utworzono nową komunistyczną radę wykonawczą.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Berliner Tageblatt" donosi z Essen: Czerwona rada centralna w Westfalii pozostaje od piątku w iskrowem połączeniu z Centralną radą w Moskwie i naczelnem kierownictwem armii czerwonej, walczącej z Polską. Czerwona rada centralna zgodziła się na aresztowanie zakładników mieszczańskich na wypadek, gdyby wojska Reichswehry wystąpiły zbrojnie przeciwko armii czerwonej. Ułożono już listę, na której są wymienione nazwiska zakładników, mających być zaaresztowanymi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Acht Uhr Blatt" donosi: Pochód do Zagłębia Ruhr rozpoczął się w południe, a to w ten sposób, że nie objął do tej pory właściwe-

go okręgu przemysłowego. Pozostaje tedy wojskom czerwonym w prowincyach nadreńskich i westfalskich dosyć czasu, by spełnić żądanie, postawione w ultimatum rządu. Generał Watter na własną rękę przedłużył termin wydania broni i jeńców o 24 godzin.

Wiedeń. P. A. T. „Arbeiter Ztg." donosi z Berlina: „Politisch-Parlamentarische Nachrichten" donoszą, że **gen. Watter otrzymał rozkaz wstrzymać pochód swoich wojsk.** W środę będzie pertraktował minister Severing w Hagen w Westfalii ze zjednoczonemi stronnictwami robotniczemi.

W Zagłębiu Ruhr rozpoczął się dziś rano strajk generalny z powodu ultimatum rządu i z powodu zagrożenia wkroczeniem Reichswehry. W Dortmundzie dopuścili się radykali i komuniści różnych gwałtów. Zawiesili oni organ socyalistów większościowych, zabrali papier i rozpędzili personal drukarni. Urzędnicy pocztowi i kolejowi rozpoczęli skutkiem tego dziś wieczorem kontrstrajk.

Gen. Watter przedłużył termin do oddania broni i uwolnienia jeńców o 24 godziny. Przywódcy radykalnego ruchu w Hamborn i Duisburg, którzy dopuścili się gwałtów w gmachu filii Banku państwowego i wobec władz miejskich, oświadczyli, że oddają się do dyspozycyi komitetowi wykonawczemu zjednoczonych stronnictw robotniczych.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Vorwaerts" donosi z Elberfeldu, że w Zagłębiu Ruhr wybuchł dziś strajk generalny, jako protest przeciwko grożącemu wmarszowi generała Wattera. Na razie strajk nie objął przedsiębiorstw produkcyi pierwszej potrzeby, mają one jednak ewentualnie też być unieruchomione, jeżeli generał Watter będzie się dalej posuwał. W tym wypadku przewidziane są także zarządzenia wojskowe, aby odeprzeć ofensywę Reichswehry zbrojną ręką.

GABRYEL HENNER.

Widzę Cię Chryste...

Widzę Cię Chryste nie w Męce Krzyża,
widzę Cię w blasków złotych koronie...
Stąpasz przez ciche, kwietne ustronie,
za Tobą wielka rzesza się zbliża...

A wszystkich łaska Twoja obdarza...
Siadasz, dzieciątka pieścisz na łonie
i dłonią białą gładzisz im skronie,
uleczasz chorych, wskrzeszasz Łazarza...

Takim Cię widzę na cichej łące,
jak — Magdalena Tobie się korzy
i łzy wylewa jasne, gorące...

Albo gdy w Kane, przybywszy w gości,
błogosławieństwo dajesz Miłości
dwojga kochanków, o Synu Boży!...

Od Wydawnictwa.

Nowe, bardzo znaczne podwyżki cen papieru i wszelkich materyałów drukarskich, jakoteż dalsze podwyższenie płac pracowników drukarskich zmusiły całą prasę polską do nowej regulacyi cen prenumeraty. Podobnie jak to uczyniły pisma warszawskie z dn. 1 marca b. r., także prasa krakowska jest zniewoloną z dniem 1-go kwietnia b. r. ustalić cenę pojedynczego numeru na 1 markę polską.

Wydawnictwa: „Czasu", „Głosu Narodu", „Gońca krakowskiego", „Il. Kuryera Codziennego", „Nowej Reformy".

Prenumerata „Głosu Narodu" od dnia 1 kwietnia wynosić będzie **miesięcznie:**

W Krakowie z odnoszeniem do domu M 24
bez odnoszenia . . . . . M 22
Z przesyłką pocztową . . . . M 24

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 1 kwietnia.

WIELKI CZWARTEK. Uroczystości wielkotygodniowe rozpoczynają się w kościele katolickim już w środę po południu odśpiewaniem „Ciemnej Jutrzni". W Wielki Czwartek w kościołach katedralnych Biskup, w parafialnych proboszcz, a w zakonnych przełożony klasztoru odprawia uroczystą Mszę św. Po „Gloria" milkną dzwony i organy. Po Mszy św. następuje przeniesienie Przenajśw. Sakramentu do t. zw. Ciemnicy. W kościołach katedralnych Biskup święci oleje. Następnie odbywa się żałobna ceremonia obnażenia ołtarzy. W kościołach katedralnych Biskup, w kościołach, gdzie proboszczem — jak np. w Maryackim — jest Infułat, dostojnicy ci dopełniają ceremonii mycia nóg dwunastu starcom. W klasztorach, gdzie są liczniejsi zakonnicy, przełożony dopełnia ceremonii umycia i ucałowania nóg dwunastu zakonnikom. W Polsce aż do Stanisława Augusta, królowie polscy umywali nogi dwunastu ubogim starcom. W Wielki Czwartek po południu śpiewaną bywa „Ciemna Jutrznia".

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI — HOOVEROWI. W dyplomie honorowego doktora medycyny, przyznanym Herbertowi Hooverowi przez Uniw. Jagiell., czytamy między innemi, że mąż ten prawie w sam dzień rozejmu mógł wyprawić do Europy flotę z mąką i tłuszczem i przez to wybawił setki tysięcy mieszkańców od śmierci głodowej, a przedewszystkiem zasłużył się koło Polski, terenu najsroższej wojny, w której przez dostarczenie żywności obywatelom pozwolił się cieszyć odzyskaną wolnością, dzieci niewinne na lepsze zachował czasy, a wszystkim przyniósł lekarstwo w przykazaniu o wzmożonej pracy, jedynie mogącej uleczyć choroby ekonomiczne i moralne, niszczące dziś ludzkość.

Równocześnie wystosował wydział lekarski Uniw. Jagiell. list do Hoovera, w którym między innemi powiedziano: Pan ocaliłeś od śmierci tysiące istnień ludzkich, Pan zapobiegłeś niezliczalnej sumie nieszczęścia. Podziwu godną potęgą pracy, szerokością poglądów, zacnością myśli, które Panem kierują, wywołałeś Pan uczucia czci i przywiązania wśród szerokiego koła przyjaciół i wielbicieli w Polsce. Mamy nadzieję, Czcigodny Panie, że przyszłe pokolenia będą żyły jaśniej i lepiej w polskiej Ojczyźnie, a jeżeli tak będzie, Imię Pańskie będzie zawsze wspominane, jako imię jednego z najszczerszych i najzacniejszych przyjaciół i dobroczyńców.

WYSTAWA ŚREDNIOWIECZNEJ SZTUKI W KRAKOWIE. Zarząd Muzeum Narodowego otworzy w maju wystawę najcenniejszych skarbów tej instytucyi. Wydobędzie zatem ze składów wspaniałe obrazy cechowego malarstwa, nasze Van Dycki, Memlingi, dzieła Stwosza, Padovana, portrety królów, nieznane obrazy XVI i XVII wieku, dzieła Bacciarellego, Grassiego, Lampiego, cenne szkła i porcelany, pasy słuckie, oraz najcenniejsze meble. Do wystawy zużyty zostanie bogaty materyał w zakresie dywanów, kilimów i makat ze zbiorów ofiarowanych gminie przez Feliksa Jasieńskiego. Ponieważ przeznaczona na ten cel willa hr. E. Czapskiego przy ul. Wolskiej, jest bardzo mała, będzie to wystawa tylko najcenniejszych zabytków. Na wystawę więc z poza zbiorów Muzeum Narod., mogą być przyjęte jedynie okazy pierwszorzędnej wartości tak z polskich, jak i obcych zabytków. Właściciele, chcący wziąć udział w wystawie, zechcą się zgłosić do kancelaryi Muzeum Narodowego między godz. 11 a 12 w południe.

ODCZYT REKTORA DRA M. SIEDLECKIEGO. W Tow. lekarskiem (Radziwiłłowska 4) odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wieczór zebranie naukowo-towarzyskie członków Tow., oraz ich rodzin, na którem rektor Uniw. wileńskiego prof. Dr M. Siedlecki wygłosi odczyt p. t.: „Wilno i Gdańsk, jako placówki polskiego ruchu umysłowego". (Spostrzeżenia własne).

O TARYFĘ MAKSYMALNĄ NA BYDŁO I NIEROGACIZNĘ. Magistrat komunikuje: Ze względu na stale wzrastające i przeważnie nieuzasadnione ceny zwierząt rzeźnych, magistrat wniósł jeszcze przed kilku miesiącami petycyę do ministerstwa aprowizacyi w Warszawie o zaprowadzenie w całem państwie taryfy maksymalnej na bydło i nierogaciznę. Załatwienie tej petycyi urgował pismem z 1 marca b. r. Przed trzema dniami nadeszła odpowiedź, „iż ministerstwo uważa za niewskazane ustanowienie taryfy maksymalnej na bydło i nierogaciznę". Ta lakoniczna odpowiedź zamyka przed magistratem ostatnią drogę, która umożliwiłaby uregulowanie cen mięsa, a przynajmniej przeszkodziłaby dalszej zwyżce cen tego artykułu.

MORDERSTWO NA ULICY. W nocy z dnia 30 na 31 marca między godz. 11 a 12 ulicą Długą szło dwu szeregowców 11 komp. toruńskiego pułku strzelców: Teofil Leszczyński i Leon Sadowski. Gdy dochodzili do ul. Krzywej, zaczepił ich jakiś mężczyzna i zapytał, która godzina? Zanim Sadowski zdołał odpowiedzieć, człowiek ten błyskawicznie ugodził Sadowskiego nożem w piersi i pchnął nożem Leszczyńskiego w ramię, przecinając mu płaszcz i odskoczył, jakby szukając czegoś po kieszeniach. Żołnierze, myśląc, że szuka rewolweru, pobiegli w ulicę Krzywą, za nimi popędził napastnik. W tem Sadowski osłabł i padł na chodniku, umierając. Okazało się, że zmarł skutkiem śmiertelnego ciosu w serce. Tej samej nocy, zawiadomiona przez Leszczyńskiego policya, przytrzymała bandytę w domu podejrzanym przy ul. Kamiennej, znanym jako jaskinia opryszków. Łotr nazywa się Stanisław Jaworski, liczy lat 27 i pochodzi z Krakowa. Jest to znany policyi apasz i t. zw. „waryat wojenny" z czasów austryackich. Podczas wczorajszego przesłuchania w policyi Jaworski, który jest elegancko ubrany i na zewnątrz nie robi wrażenia ani „waryata", ani bandyty, udawał niepoczytalnego, twierdząc, że nie przypomina sobie, co robił, że był pijany i t. p. Śledztwo dalsze w toku.

ZE „ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PIÓRA". Wydział „Związku" — wskutek przeniesienia się trzech członków zarządu do Warszawy — powołał do zarządu z grona członków organizacyi: red. Wł. Prokescha, prof. Miecz. Dąbrowskiego i p. Ferd. Hoesicka. Nadto, wobec rezygnacyi dotychczasowego prezesa, red. Wojciecha Dąbrowskiego, prezesem „Związku" wybrano p. Jana Pietrzyckiego.

WYBUCH NABOJU DYNAMITOWEGO. W ul. Sołtyka dwóch chłopców: 13-letni Stan. Bobrzecki i 10-letni Fr. Kucharczyk, przypatrywali się, jak powinien murarz manipulować z nabojem dynamitowym. Nagle nabój eksplodował, skutkiem czego Bobrzeckiemu wypalił oko, Kucharczyk zaś doznał poparzeń na twarzy. Pogotowie odwiozło chłopców do szpitala św. Łazarza.

ŚMIERTELNE POPARZENIE DZIECKA. Wczoraj o godz. 11 przed południem wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Różaną l. 7, gdzie 2-letni chłopczyk, Tadeusz Danko, doznał śmiertelnego poparzenia wskutek wybuchu benzolu, którym matka polała drzewo w piecu, chcąc w nim zapalić. W ciężkim stanie odwiozło Pogotowie dziecko do szpitala św. Łazarza.

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO W NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ. W niedzielę dnia 4 kwietnia będzie ruch tramwajowy, z powodu uroczystego święta, do godziny 12 w południe na wszystkich liniach wstrzymany.

Z Polski i ze świata.

OPINIA GEN. HENRYS'A O ARMII POLSKIEJ. Paryski „Temps" donosi: Generał Henrys, szef misyi francuskiej w Polsce, oświadczył naszemu korespondentowi, co następuje: Podczas ostatnich dwóch miesięcy zwiedziłem front bolszewicki w Galicyi, na Podolu i Wołyniu. Powróciłem stamtąd zadowolony pod każdym względem. Poziom moralny u żołnierzy jest doskonały. Umundurowanie jest obecnie lepsze, gdyż korzysta się z dostaw ententy. Również i zaprowiantowanie jest lepsze.

W ostatnich czasach okazali Polacy na poszczególnych odcinkach zawsze wielką odwagę, armia więc polska posiada warunki, aby odpowiedzieć na ataki armii bolszewickiej, prowadzone ze znacznemi siłami. Bolszewicy próbowali ataków na całym froncie. Ofenzywa ich jednak złamała się, a Polacy zdobyli wiele materyału wojennego, tanków i artyleryi. Ofenzywa bolszewicka była wielkim wysiłkiem i pomimo pracy reorganizacyjnej bolszewickiej, wykonywanej z pewną metodą, nie będą oni mogli częściej jej powtórzyć. Armia polska, pomimo trudnych warunków, zrobiła wielkie postępy i jeżeli pójdzie po tej samej drodze, potrafi wypełnić swoje zadanie.

KOBIETY SZEFAMI RZEZIMIESZKÓW. Policya przemyska wyłowiła i osadziła w więzieniu dwie szajki złodziejskie, wyróżniające się tem od innych, że na ich czele stały kobiety. Jedna z tych szajek, pod wodzą Maryi Pisek-Komendanckiej, wyrządziła szkody na pół miliona koron, druga, z Julią Borkowską na czele, okradła 31 rodzin na 600.000 koron. Aresztowano też kilku żydów i żydówek, którzy nabywali skradzione rzeczy od tych złodziei.

Z PRASY. Poznańska „Gazeta Narodowa", organ konserwatystów, podczas wojny wielce ugodowa, przestała z dniem dzisiejszym wychodzić, robiąc miejsce nowemu pismu: „Gazecie Powszechnej", organowi Zjednoczenia producentów rolnych.

RESTAURACYA W „DUCHU NARODOWYM". Pewien restaurator z Torunia, Niemiec, wniósł podanie do rzadu polskiego o koncesyę na restauracyę kolejową w Toruniu, a na poparcie swej prośby podał, że będzie prowadził swą restauracyę w „duchu narodowym", zna bowiem wszystkie potrawy „polskie", jak: „paprykarz", „mamałygę" i t. p., albowiem prowadził przez długi czas restauracyę... w Jassach.

ZAMKNIĘCIE DOMÓW GRY W SZWAJCARYI. Z Berna szwajcarskiego donoszą, że głosowanie ludowe uchwaliło 273.000 głosów, przeciw 216.000, zamknięcie domów gry.

Zawiadomienia i komunikaty.

L. 4784. Kraków, 31 marca 1920.

INSPEKTORAT WĘGLOWY W KRAKOWIE zawiadamia, że w myśl rozporządzenia Pana Ministra Przemysłu i Handlu, począwszy od dnia 1-go kwietnia 1920 r., będą liczone aż do odwołania następujące ceny za 10.000 kg. loko wagon kopalnia lub koksownią, z wyłączeniem wszelkich kosztów:

1) z kopalń Zagłębia Krakowskiego za sortymenty gruby do pospółki włącznie Mk. 3800, za miał Mk. 2440;

2) z kopalń Karwińskich ceny tymczasowe za węgiel Mk. 4550, za koks Mk. 8400, ceny te ostatecznie ustalone będą zgodnie z kursem korony czeskiej;

3) z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, gruby, kostka I i II Mk. 4120, orzech I i II Mk. 3930, orzech III i pospółka Mk. 3240, miał Mk. 2470, brunatny Mk. 2470.

W związku z powyższem Inspektorat Węglowy w Krakowie uprasza, dla uniknięcia zwłoki w dostawie węgla, o rychłe poczynienie wpłat dodatkowych do Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, Sławkowska Nr. 1, stosownie do wysokości zmienionych cen. 1129

Inspektorat Węglowy.

Z UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO. W kwietniu zacznie się letni semestr drugiego roku szkolnego. Na wydziale filozoficznym, prawnym, ekonomicznym i rolniczym otwarte zostały wszystkie lata. Na wydziale prawnym wykładane jest prawo wszystkich dzielnic Polski. Początek wpisów 12 b. m., początek wykładów 26 b. m.

W. ZGROMADZENIE „ZJEDNOCZENIA". Dnia 28 marca odbyło się walne zgromadzenie Związku sądowych urzędników kancelaryjnych „Zjednoczenie", na którem powzięto szereg ważnych uchwał w przedmiocie ogólnej poprawy bytu i zajęcia stanowiska w sprawie pragmatyki służbowej, w najbliższym czasie w życie wejść mającej.

ZALEGŁE POBORY pensyonowanym żandarmom b. korpusu żandarmeryi w Bośni i Hercegowinie, zamieszkałym w obrębie państwa polskiego, wypłaca Gal. Akc. Hipoteczny Bank w Krakowie.

SPRZEDAŻ CUKRU. Magistrat wzywa sklepy rejonowe i konsumy, aby, celem przydziału cukru na kupony legitymacyi z drugiej połowy stycznia i pierwszej połowy lutego, zgłosiły się z kwitami na wpłacone zaliczki w M. Biurze aprowizacyjnem niezawodnie we czwartek 1 kwietnia. Sklepy rejonowe i konsumy wydawać będą cukier po 20 dkg. na każdy z powyższych kuponów w bież. tygodniu. Dzień rozpoczęcia sprzedaży i cenę, która wynosić będzie około 16 kor. za 1 kg., ogłosi magistrat dodatkowo. Zakłady zbiorowego pożycia mają zgłosić się po asygnaty na pobór cukru w Biurze centralnem magistratu, ul. Wiślna l. 4.

SPRZEDAŻ TŁUSZCZÓW ROŚLINNYCH. Ministerstwo aprowizacyi przydzieliło dla ludności miasta 2 i pół wagona tłuszczów roślinnych amerykańskich, które, począwszy od dnia 2 kwietnia b. r., będą wydawane we właściwych sklepach rejonowych mącznych na kupon górny legitymacyi zbiorowej Nr. 73, po 10 dkg. na osobę, w cenie po 53.35 mk. (76.22 K) za 1 kg. (za 10 dkg. 5.30 mk. — K 7.57). Celem przydziału tłuszczów sklepy rejonowe, jak również konsumy, zgłoszą się bezwarunkowo we czwartek dnia 1 kwietnia w tut. Agencyi handlowej Puzappu (ul. Wiślna l. 8, II p.) i uiszczą tam należytość w markach, która wynosi za paczkę, wagi 2.835 kg., 187 mk. 50 fen.

SÓL NA MARZEC. Zastępcy konsumów i sklepów rejonowych mącznych zgłoszą się w dniu 1 kwietnia do Biura centr. magistratu, ul. Wiślna l. 4, po asygnaty na pobór soli za marzec. Sprzedaż soli rozpocznie się w dniu 2 kwietnia. Uzupełnienie soli na marzec nastąpi po nadejściu dalszego transportu. Sól nabywać należy tylko we właściwych konsumach i sklepach rejonowych mącznych i u wyżej wymienionych kupców w razie braku soli w sklepach rejonowych.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA męska Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 4 kwietnia w Wielką Niedzielę po poł. od godz. 3—4.

MUZYKA KOŚCIELNA. Pieśni wielkotygodniowe i lamentacye wielkopostne: Palestriny „Popule meus", M. Haydna „Tenebrae factae sunt", ks. Surzyńskiego „Ludu mój" i dwie polskie pieśni postne ludowe w układzie St. Bursy na chór mieszany, a natdo „Stabat mater" nieznanego kompozytora polskiego z XVI stulecia w opracowaniu St. Bursy na sopran i chór męski — zostaną wykonane przez zespół uczniów szkoły śpiewu prof. Bursy dzisiaj w kościele św. Marka o godz. pół do 5 po południu.

NEKROLOGIA.

Dnia 18 b. m. zmarł w Paryżu w 75 roku życia jeden z niewielu już przedstawicieli emigracyi polskiej, profesor honorowy uniwersytetu paryskiego, Wacław Gasztowtt, syn emigranta z r. 1831, uczestnik powstania w 1863 r. Zasłużył się dobrze pracą wytrwałą dla dobra sprawy polskiej i narodowych instytucyi na wychodźtwie, jako profesor, a następnie długoletni kierownik szkoły polskiej w Paryżu, członek Rady Muzeum Narodowego w Rapperswilu, współpracownik, a częstokroć inicyator wszystkich prac politycznych polskich na emigracyi.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Najbliższą nowością będzie śliczna operetka młodego kompozytora warszawskiego, Stefana Malinowskiego, p. t. „Kwiat paproci", której premiera zaraz po świętach.

Kwesta Wielkanocna

w kościele N. P. Maryi.

Wielki Piątek:

Od godz. 8—9 Marya Szpunarowa, 9—10 Marya Medveczky, 10—11 Jadwiga [illegible] i Paulina Zatherowa, 11—12 A. Tyrkowska, 12—1 Karolina Felińska, 1—2 Cecylia Rostawińska, 2—3 Julia Morozowa, 3—4 Helena Marciszewska, 4—5 Anna Marciszewska i Marya Dobrzańska, 5—6 K. Schieberlowa, 6—7 Helena Dobrzańska i Jadwiga Pioh.

Wielka Sobota:

Od godz. 8—9 Marya Szpunarowa, 9—10 M. Linkowa, 10—11 Cecylia Rostawińska, 11—12 Paulina Zatherowa, 12—1 Karolina Felińska, 1—2 Helena Marciszewska, 2—3 Julia Morozowa, 3—4 Marya Medveczky i Zofia Szafranowa, 4—5 Anna Marciszewska, 5—6 Schieberlowa.

W kościółku św. Wojciecha.

Wielki Piątek:

Od godz. 9—10 Barbara Weryha-Darowska, 10—11 Barbara Weryha-Darowska, 11—12 hr. Lubieniecka-Gostomska, 12—1 Aleksya Hublówna, 1—2 P. Kozłowska, 2—3 P. Korytyńska, 3—4 Janina Breyerowa, 4—5 P. Szpornowa, 5—6 Wanda Lilpopowa, 6—7 Wanda Lilpopowa, 7—8 Barbara Weryha-Darowska.

Wielka Sobota:

Od godz. 8—9 Barbara Weryha-Darowska, 9—10 Barbara Weryha-Darowska, 10—11 Janina Breyerowa, 11—12 hr. Lubieniecka-Gostomska, 12—1 Aleksya Hublówna, 1—2 Marya Krolińska, 2—3 P. Korytyńska, 3—4 W. Nyczówna, 4—5 P. Szpornowa, 5—6 M. Dobrzańska, 6—7 Wanda Lilpopowa, 7—8 Barbara Weryha-Darowska i Janina Breyerowa.

Z dziedziny muzyki

Dr Józef Reiss: „Historya muzyki w zarysie". Nakład Gebethnera i Wolffa. 1920. str. 424.

Dość długo czekała na wydanie ta praca cenionego muzykologa krakowskiego, praca, mająca za zadanie zapobiedz silnie odczuwanemu u nas brakowi popularnego podręcznika historyi muzyki. Witamy ją z pełnem zadowoleniem, jako podwójnie pomyślne zjawisko. Kto chciał z książki polskiej poznać całokształt dziejów muzyki europejskiej, musiał ograniczyć się do drobnych, zgoła niewystarczających kompendiów, używanych w konserwatoryach polskich, pisanych przez dyletantów na polu historyografii muzycznej, lub sięgnąć do zupełnie szkicowej broszurki Henryka Opieńskiego. Wielkiej korzyści nie miał z przeczytania tych książeczek, traktujących przedmiot przeważnie ze strony biograficznej. Uciekano się więc u nas z konieczności do podręczników, pisanych w obcych językach, szczególnie do licznych wydawnictw niemieckich, z których niewszystkie zasługiwały na miano zupełnie dobrych, choćby z powodu tendencyjnego przechwalania kompozytorów niemieckich, a niedoceniania lub i lekceważenia, wreszcie pomijania obcych. Powoli, ale systematycznie, zalewali nas nasi germańscy sąsiedzi produktami swoich pilnych pracowników na polu muzykografii i narzucali opinie, których celem ostatecznym była propaganda kultu ducha niemieckiego. Przy pomocy takich, a ładnie drukowanych, schludnie oprawnych książek osiągali wiele pod względem moralnym, zyskiwali niemało pod względem ekonomicznym. Książka dra Reissa, będąca najobszerniejszym polskim podręcznikiem historyi muzyki, powinna stać się tamą przed napływem do nas kompendiów niemieckich: Prosniza, Dommera-Scheringa, Batki, Köstlina i choćby Katechizmu hist. muz. Riemanna i in. Rzecz jasna, że literatura naukowa niemiecka na polu muzykologii, bardzo często wprawdzie objawiająca skłonność do doktrynerstwa, będzie miała do nas należny jej, łatwy dostęp.

Podręcznik dra Reissa przedstawia w sposób jasny, rzeczowy rozwój muzyki europejskiej od czasów helleńskich, t. zn. rozwój form muzycznych i techniki składni muzycznych na przestrzeni dwudziestu z górą wieków. Jak w licznych podręcznikach niemieckich, tak i w tym nie mamy żadnych przykładów motywowych. Autor zdecydował się na samo omówienie ogromnego bogactwa materyału, gdyż gdyby był uległ pokusie umieszczenia bodaj najbardziej charakterystycznych przykładów, musiałby mieć do dyspozycyi dwa przynajmniej tomy. Wskazaną więc była jak największa ekonomia miejsca. Pomimo najsumienniejszego przemyślenia nie da się w przedmiocie tak rozległym, jak ten, ułożyć wszystkich faktów w sposób taki, ażeby istocie ich odpowiadał komentarz w stosunku prostym. W tem lub owem miejscu musi dojść do dysproporcyi. Zauważam ją zaraz w pierwszym rozdziele, o muzyce greckiej, gdzie antymuzyczne poglądy epikurejczyka Filodemosa omawia autor z upodobaniem na prawie siedmiu stronach, podczas kiedy ledwie wspomina o najważniejszych teoretykach greckich, a w odniesieniu do autentycznych zabytków muzyki greckiej zadowala się suchem ich wyliczeniem. Należało coś o nich powiedzieć, określić ich charakter tonalny, wspomnieć o rytmice, o postępach interwalowych melodyi, gdyż na podstawie poznania teoryi muzyki greckiej czytelnik nie może wytworzyć sobie wyobrażenia, jak istotnie Grecy śpiewali i grali. Przejrzyście natomiast wypadł rozdział o muzyce gregoryjańskiej, gdzie jednak chętnie widziałbym kilka słów komentarza o metrycznej budowie hymnów ambrozyańskich, jako filiacyi form poezyi antycznej w Kościele rzymskim. Bardzo sumiennie, na podstawie nowych badań szeregu uczonych, przedstawił dr. Reiss wytwarzanie się muzyki wielogłosowej w średniowieczu centralnem i jej form zaczątkowych.

W rozdziałach następnych, dotyczących wieku XV i XVI, znalazły się ustępy o ówczesnych kompozytorach polskich, pomijanych dotąd we wszystkich kompendiach niemieckich, których autorom dzieje muzyki naszej były nieznane, albo wprost nie na rękę ze względów politycznych. Pod tym więc względem książka dra Reissa poda czytelnikowi, który nie zapoznał się ze specyalniejszem przedstawieniem dziejów muzyki polskiej, szkicowe bodaj notatki o naszej muzycznej przeszłości.

W nieco pobieżnym rysie muzyki XV wieku uderza brak króciutkiej choćby notatki o Dunstablu i Dufayu, niemniej jak niepodkreślenie tak bardzo znamiennych dla tych czasów i ich kultury wielogłosowych pieśni **świeckich**, niekiedy o tekstach, zapowiadających już ton poezyj Villona. **Dobitne** uwydatnienie tego rodzaju muzyki ówczesnej mogłoby przyczynić się do rozwiania poglądu, że muzyka tej epoki ograniczała się do form liturgicznych.

Trudno na tem miejscu przechodzić każdą stronicę tej dobrze pod względem stylistycznym, spokojnie i rozsądnie, wogóle objektywnie pisanej książki. O ile muzykolog fachowy nie znajduje w niej żadnych nowych odkryć historycznych, to oceniając korzystnie rezultaty informacyjne kompilacyi autora, z przyjemnością może polecić interesującemu się muzyką ogółowi książkę dra Reissa. Zupełnie słusznie postąpił autor, że więcej, niż połowę książki poświęcił czasom nowszym, muzyce tych mistrzów, z którymi łączy nas najbliższy stosunek. Händel i Bach, Haydn i Mozart otrzymali tu pokaźne rozmiarami sylwety. A propos Mozarta to daje się tu zauważyć nieuwzględnienie wyników imponującej monografii naukowej Teodora Wyzewy i hr. de Saint-Foix o genialnym kompozytorze, zaznaczonej jednak w notatce bibliograficznej. Pozatem nie można temu ustępowi niczego zarzucić, jeżeli nie ma się popaść w mikroskopowanie, ażeby podkreślić pomyłkę tak drobną, jak ta, że wielką **aryą** Almavivy w III. akcie „Wesela Figara" nie jest wskazany przez autora **duet** „crudel, perche finora" i t. p. Dwa pełne arkusze druku zajęła rozprawa o muzyce Beethovena, mogąca służyć za dobry drogowskaz dla każdego, kto nie czytał pięciu tomów monografii Thayera i tomu egzegez Bekkera. W szeregu popularyzacyjnych rozpraw o Beethovenie zajmuje praca dra Reissa miejsce jedno z przednich. I potem, aż do końca książki, następuje barwne, mimo rzeczowości, przedstawienie najważniejszych zjawisk na polu muzyki XIX wieku. Chopin otrzymał godną swojego geniuszu analizę wszystkich rodzajów twórczości, plastycznie wystąpiła twórczość Ryszarda Wagnera, Verdi'ego, należycie uwzględniony został Moniuszko, Berlioz, Liszt, Brahms, Bruckner, R. Strauss, Wolff i inni wybitni muzycy naszych czasów. Pośród innych dodatnich cech książki zaznaczają się na każdem miejscu wskazówki bibliograficzne, zestawione sumiennie i z dobrym sądem o wartości źródeł. Ułatwią one czytelnikowi, zamierzającemu po przeczytaniu tej książki głębiej wniknąć w rozległy przedmiot, zoryentowanie się w labiryncie literatury muzykologicznej, godnej poznania. Kończąc moje uwagi o książce dra Reissa, życzę jej jak najliczniejszych czytelników. W budowie polskiej literatury muzyczno-historycznej ta praca dra Reissa ma poważne znaczenie.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

W kościele OO. Kapucynów.

Wielki Piątek:

Od godz. 8—9 Adamowa Jędrzejowiczowa, 9—10 Władysławowa Chodzicka, 10—11 Julia Jagnińska, 11—12 hr. Antoniowa Wodzicka, 12—1 hr. Amelia Ponińska, 1—2 Adela Zollowa, 2—3 hr. Helena Brzozowska, 3—4 hr. Tadeuszowa Łubieńska, 4—5 Helena Zollowa, 5—6 Anna i Helena Drohojowskie, 6—7 Stanisławowa Kalinkowa, 7—8 Emilia Łosiowa.

Wielka Sobota:

Od godz. 8—9 hr. Helena Brzozowska, 9—10 Władysławowa Chodzicka, 10—11 Helena Zollowa, 11—12 hr. Antoniowa Wodzicka, 12—1 hr. Ludwikowa Michałowska, 1—2 Adela Zollowa, 2—3 hr. Aniela Ponińska, 3—4 hr. Tadeuszowa Łubieńska, 4—5 ks. Pawłowa Sapieżyna, 5—6 Anna i Helena Drohojowskie, 6—7 Adamowa Jędrzejowiczowa. — Rezurekcya o godz. 7 wieczorem.

W kościele św. Marka.

Wielki Piątek:

Od godz. 10—11 Sylvia Ruaqaund, 11—12 mecenasowa Zapałowa z córką, 12—1 Wacławowa Kamińska, 1—2 Marya Bąkowska, 2—3 pułkownikowa Marya Paulo, 3—4 generałowa Pakor Żurakowska, 4—5 Drowa Marya Szneiderowa, 5—6 Marya Chodorska, 6—7 Felicya Dobrzańska, 7—8 profesorowa Halina Brandowska.

Wielka Sobota.

Od godz. 10—11 Sylvia Ruaqaund, 11—12 mecenasowa Zapałowa z córką, 12—1 Wacławowa Kamińska, 1—2 Marya Bąkowska, 2—3 pułkownikowa Marya Paulo, 3—4 generałowa Pakor Żurakowska, 4—5 Drowa Marya Szneiderowa, 5—6 Marya Chodorska, 6—7 Felicya Dobrzańska, 7—8 profesorowa Halina Brandowska.

W kaplicy SS. Nazaretanek (ul. Warszawska 13).

Wielki Piątek:

Od 9—10 Aniela Kramarzyńska, 10—11 Zofia Brandysowa, 11—12 A. Włodkowa, 12—1 Stanisława Konopczyna, 1—2 Wanda Smoczyńska, 2—3 Dr Stefania Witalińska, 3—4 Dr Kazimierzowa Smolarska, 4—5 Marya Nowak, 5—6 Gabryelowa Wędrychowska, 6—7 hr. Stanisławowa Tarnowska.

Wielka Sobota.

Od godz. 9—10 Marya Sierodzka, 10—11 Zofia Brandysowa, 11—12 Paulina Goeblowa, 12—1 Dr Stefania Witalińska, 1—2 Wanda Smoczyńska, 2—3 Paulina Morawska, 3—4 Dr Kazimierzowa Smolarska, 4—5 A. Włodkowa, 5—6 hr. Stanisławowa Tarnowska.

O godzinie 6-tej Rezurekcya.

Nauka, literatura, sztuka.

JADWIGA PETRAŻYCKA-TOMICKA. Biblia na Wawelu. Kraków, 1920.

Przed kilku tygodniami ukazała się na półkach księgarskich bardzo miła książka znanej autorki, która w szeregu barwnie i żywo napisanych artykułów dzieli się z czytelnikiem wrażeniami z podróży po kraju i po Włoszech. Przewija się tutaj Wilanów i Łazienki, Warszawa i Kraków, zaglądamy wraz z autorką do Capuy, Sorrento, P to, Tivoli i na Palatyn. Autorka, wrażliwa na piękno przyrody i sztuki, pięknym językiem wypowiada swoje spostrzeżenia i myśli głębokie. P. Petrażycka-Tomicka, szczególnie pięknie, z całem ukochaniem maluje zabytki nasze, a zwłaszcza w katedrze na Wawelu. Katedra ta, to biblia narodowa, biblia polska, którą nietylko cenić i czcić, ale ciągle czytać winniśmy. Z prawdziwą znajomością przedmiotu i historyi sztuki naszej zwraca autorka uwagę na wspaniałe zabytki gotyku naszego, renesansu, baroka... na wielkich protektorów sztuki naszych królów i królowe, biskupów i magnatów, z umiłowaniem wielkiem podnosi wartość i znaczenie tych pamiątek i zabytków sztuki i zwraca uwagę, że u nas zamiłowanie do sztuki często nie dało się wyprzedzić bogatemu Zachodowi. Szata zewnętrzna książki piękna, zachęca do zapoznania się z nią. Seweryn Udziela.

Wiadomości polityczne.

— Ciekawy dokument, świadczący o istnieniu tajnej organizacyi żydów w Rosyi, znaleziono przy poległym w walkach z bolszewikami dowódcy batalionu, Lunderze. Jest to tajny list do przewodniczącego oddziałów międzynarodowego związku żydów, pisany przez centralny komitet tego związku dnia 25 lutego b. r. Oto jego brzmienie:

„Żydzi! Godzina naszego zupełnego zwycięstwa zbliża się. Stoimy w przededniu panowania nad światem. Dawniejsze nasze marzenia ziściły się. Bezsilni do niedawna jeszcze, możemy teraz tryumfować. Przywłaszczyliśmy sobie władzę w Rosyi. Pierwsze nasze plany udały się lecz nie zapominajmy, że Rosyanie, choć teraz są pod naszem panowaniem, nie przestaną być naszymi śmiertelnymi wrogami. Wzięliśmy ludowi rosyjskiemu wszystko, zrobiliśmy dawnych naszych panów naszymi niewolnikami. Przeciwko naszym wrogom należy występować z całą brutalnością, bez litości. Musimy im wziąć ich najlepszych wodzów, musimy siać nienawiść partyjną i walkę domową pomiędzy robotnikami i ludnością wiejską. Musimy pracować wszelkiemi siłami, ale ostrożnie. Głośmy wszędzie i zawsze nacyonalną politykę naszego narodu. Walczmy o nasze wieczne ideały".

— Według wiadomości z Moskwy, władze sowieckie ogłosiły, że zapasy węgla są majątkiem wojskowym, a winni kradzieży węgla będą karani rozstrzelaniem. Węgiel przewożony jest pod eskortą wojskową. W kopalniach zaprowadzono przymusową pracę. Cały przemysł węglowy został poddany prawom wojennym.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 31 b. m.

W okolicy Lepla przeciwnik zaatakował nasze pozycye. Ataki zostały odparte. Pod Sławecznem nasze oddziały wywiadowcze stoczyły walki ze znacznemi siłami nieprzyjacielskiemi.

Na Wołyniu i Podolu dzień wczorajszy upłynął na ogół spokojnie, a oprócz dalszych walk artyleryjskich poważniejszych starć nie było.

Pragmatyka służbowa.

Warszawa. P. A. T. Projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej (pragmatyce służbowej), obejmujący postanowienia ogólne, prawa i obowiązki, zmiany w stosunku służbowym i postanowienia o odpowiedzialności służbowej, opracowany w Prezydyum Rady Ministrów a rozpatrzony przez specyalny podkomitet, został przed ostatecznem ustaleniem tekstu rozesłany wszystkim władzom centralnym, tudzież związkom i stowarzyszeniom funkcyonaryuszy państwowych, celem ewentualnego wyrażenia życzeń i poczynienia uwag w formie sprecyzowanych wniosków, uzupełnień albo poprawek do dnia 10 kwietnia 1920.

Po rozważeniu nadesłanych wniosków projekt złożony będzie Radzie Ministrów, a po uzyskaniu jej aprobaty, wniesiony do Sejmu ustawodawczego. Niezależnie od tego, osobna ustawa o uposażeniu i regulacyi płac urzędników, opracowana przez Ministerstwo skarbu, będzie wniesiona do Sejmu natychmiast po feryach świątecznych.

Minister Grabski we Lwowie.

Lwów. P. A. T. Minister skarbu, p. Grabski, przyjął wczoraj w sali Izby handlowo-przemysłowej przedstawicieli wszystkich gałęzi życia gospodarczego. Prezydent Izby handl.-przem., Baczewski, powitał ministra, wskazując na smutny obraz życia gospodarczego we wschodniej Małopolsce i na konieczną potrzebę pomocy dla Lwowa. P. Lewakowski poruszył potrzeby przemysłu naftowego. Radny miejski Ohly przedstawił smutny stan rękodzieła i żądał opieki rządowej. Przewodniczący Kongregacyi kupieckiej, Gałczyński, żalił się na przepisy, krępujące handel. Potrzeby przemysłu budowlanego omawiał prezes Izby inż., Gąsiorowski. Pos. Hausner wskazał na niezadowolenie ludności miast z powodu zastoju w życiu przemysłowem. Pos. Diamand poruszył, że w Warszawie niema dostatecznego zainteresowania dla Małopolski.

Min. Grabski, odpowiadając, zaznaczył, że obraz, jaki roztoczyli poszczególni mowcy o położeniu gospodarczem we wschodniej Małopolsce, jest bardzo smutny, konieczną jest zatem pomoc rządu. Sprawa uruchomienia przemysłu budowlanego postępuje naprzód. Pobudzenie ruchu budowlanego ma na celu projekt zwolnienia nowych budynków od przepisów o ochronie lokatorów i rekwizycyi mieszkań. Wieś czekać na odbudowę nie może, ponieważ potrzeba podnieść produkcyę rolną. Również i miastom należy umożliwić odbudowę. Rząd jest przychylnie usposobiony dla potrzeb przemysłu. Sprawę przemysłu naftowego rząd rozważy szczegółowo. W sprawie wysokich ceł zauważył minister, że istnieje zamiar uwolnienia całkiem od cła artykułów, potrzebnych do życia. Dalej zapowiedział minister reformę pozwoleń wywozowych i przywozowych. Wreszcie wskazał minister na ciężkie położenie państwa, które musi wysilać się w kierunku wojskowym.

Przed południem przyjął minister skarbu przedstawicieli prasy lwowskiej. Prezes Tow. dziennikarzy polskich, Laskownicki, przedstawił, z jakiemi trudnościami musi walczyć prasa lwowska. Red. Frühling przedstawił szczegółowe postulaty prasy. Minister Grabski wskazał na trudności zaopatrzenia pism w papier, zapewniając, że sprawą tą zajmie się gorliwie.

Wieczorem banki lwowskie wydały przyjęcie na cześć pana ministra, który wyjechał wieczorem ze Lwowa.

NOWY KOMENDANT WOJSK KOALIC. W CIESZYŃSKIEM.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Komendant 52 brygady piechoty, pułkownik Bourgeois, mianowany został komendantem oddziałów wojsk sprzymierzonych w Cieszynie.

POŻEGNANIE P. SZURY I POWITANIE GEN. LATINIKA.

Cieszyn. P. A. T. Wczoraj odbył się obiad członków delegacyi polskiej, na którym p. Olechowski w serdecznych słowach żegnał ustępującego delegata p. Szurę, a następnie dr. Górski powitał w również serdecznych słowach nowo mianowanego delegata generała Latinika. Dzisiaj na cześć p. Szury wydał śniadanie przewodniczący misyi koalicyjnej hr. Manneville.

ŚWIEŻY PRZYKŁAD CZESKIEGO TERRORU

Cieszyn. P. A. T. Dnia 8 marca kierownik szkoły polskiej w Rychwałdzie, p. Józef Bilko, zmuszony był uciekać przed gwałtami czeskimi. Na wezwanie komisyi międzynarodowej p. Bilko powrócił do Rychwałdu. Na drugi dzień po jego przybyciu zjawiło się u niego dwóch tajnych agentów czeskiej komisyi plebiscytowej i wezwali go, aby natychmiast opuścił Rychwałd. Gdy p. Bilko oparł się temu żądaniu i zażądał ochrony od żandarmeryi czeskiej, agent czeski, Reli, w obecności żandarmeryi czeskiej odpowiedział mu, że w takim razie nie można ręczyć za jego bezpieczeństwo. Wobec tej pogróżki i widocznych przygotowań do jej wykonania, p. Bilko musiał ponownie uciekać.

Bezczelne kłamstwa niemieckie.

Bytom. P. A. T. Koalicyjna komenda powiatowa w Bytomiu występuje w dziennikach przeciwko agitacyi niemieckiej przeciw wojskom francuskim na Górnym Śląsku. Przychwycono niemieckie kartki ulotne i afisze, przeznaczone specyalnie dla jeńców górnośląskich, którzy wracają teraz z niewoli francuskiej. Podburza się ich w ten sposób przeciw Francuzom, że informuje się ich, iż żołnierz francuski pobiera na G. Śląsku 240 marek niemieckich dziennego żołdu, oprócz wyżywienia. Więc nie dziwnego — głosi odezwa — że Francuzi żyją tak rozrzutnie i wykupują co mogą. Żołd żołnierza francuskiego, który nic nie robi, wynosi dziesięć razy więcej, niż zarobek pracowitego robotnika. Wszystko to zaś muszą płacić Górnoślązacy.

Komenda koalicyjna stwierdza wobec tego, że żołd żołnierza francuskiego na G. Śląsku, łącznie z dodatkiem na papierosy, wynosi dziennie 75 centymów, co się równa, wobec dzisiejszej wartości waluty niemieckiej, 4 markom 20 fenigom. Żołd ten jest o wiele niższy od żołdu żołnierza niemieckiego, który wynosi dziennie około 15 marek. Bezczelne kłamstwa niemieckie — brzmi zakończenie sprostowania — mają na celu podburzanie ludności górnośląskiej przeciw okupacyi francuskiej.

Francuska armia rezerwowa.

Bytom. P. A. T. Pisma niemieckie donoszą z Bazylei, że francuski minister wojny powołał tajnym rozkazem mnóstwo rezerwowych oficerów do służby wojskowej. Francya tworzy armię rezerwową dla wschodu. Chodzi przedewszystkiem o Górny Śląsk, gdzie muszą być poczynione daleko idące środki ochronne.

POWRÓT DALSZYCH ZAKŁADNIKÓW I JEŃCÓW Z ROSYI.

Warszawa. P. A. T. Otrzymano z Moskwy depeszę, że w tych dniach zostanie wyprawiony nowy transport, liczący około 400 zakładników i jeńców cywilnych, a około 10 kwietnia można się spodziewać jego przybycia na linię domarkacyjną.

Przed strajkiem generalnym w całych Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina: „Acht Uhr Abendblatt" donosi, że przedstawiciele Związku zawodowego, Wspólnoty pracy, wolnych funkcyonaryuszy i trzech stronnictw socyalistycznych odbyli dzisiaj posiedzenie, na którem postanowili przedłożyć rządowi Rzeszy następujące ultimatum: 1) Obowiązująca zgoda na układ z Bielefeld; 2) rozkazy dla wojsk, przekraczające ten układ, mają być zniesione; 3) generał Watter ma być odwołany, a nadto ma być przeznaczony 48-godzinny termin do wykonania układu z Bielefeld.

Także i z innych części państwa niemieckiego nadchodzą wiadomości o grożącym strajku generalnym. Przewodniczący robotników fabryk frankfurckich postanowili w razie wmarszu Reichswehry do Zagłębia Ruhr natychmiast rozpocząć strajk generalny. Wydział Wykonawczy dla Śląska wystosował do rządu ultimatum, w którem domaga się cofnięcia ultimatum, wystosowanego do robotników w prowincyach nadreńskich i westfalskich.

Komisya zawodowa i przedstawiciele trzech stronnictw socyalistycznych, jakoteż delegacya Śląska, Saksonii i południowych Niemiec obradowała dzisiaj w Berlinie nad sytuacyą. Uchwalono rozpocząć strajk generalny.

Minister niemiecki o zamachu Kappa.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina: W dalszym ciągu posiedzenia Zgromadzenia Narodowego zabrał głos minister spraw wewnętrznych Koch, który, między innemi, powiedział: Początki zamachu sięgają daleko wstecz. Ludendorff oświadczył w rozmowie z prezydentem Rzeszy, że armia nie powinna być zredukowana, lecz musi być użyta w wojnie odwetowej. Zamach został świetnie przygotowany. Lud jednak przyczynił się do tego, że zamach nie udał się. Gdybyśmy udzielili amnestyi sprawcom zamachu, wówczas zwróciliby się wszyscy robotnicy i szerokie koła mieszczańskie w Niemczech południowych i zachodnich przeciwko rządowi. Koła te mają dosyć już niepokojów ze strony Wschodu i Berlina. Następnie przyjęto wniosek wyrażenia votum ufności rządowi przeciwko głosom niemieckich narodowców i niezawisłych socyalistów.

Ostry zatarg konstytucyjny w Danii.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Kopenhagi: Król odrzucił ultimatum, wobec czego partya socyalno-demokratyczna proklamowała strajk generalny na jutro rano. Socyaliści zamierzają utworzyć własny gabinet i wezwać króla, tudzież gabinet, który utworzono z jego polecenia, do ustąpienia.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Kopenhagi: Zjednoczone Związki zawodowe, tudzież inne organizacye socyalno-demokratyczne przyjęły wczoraj rezolucyę, domagającą się, by konstytucya była respektowaną, by gabinet, usunięty przez króla, bezzwłocznie przywrócono, wreszcie, by zwołano parlament.

Jeżeli te żądania nie będą natychmiast spełnione, wówczas będzie proklamowany w całym kraju strajk generalny. Deputacya prosiła o godz. wpół do 12-tej w nocy o audyencyę u króla. Król obiecał, że da odpowiedź co do żądanego czasu. W międzyczasie powierzył król prokuratorowi najwyższego Trybunału utworzenie gabinetu urzędniczego, którego zadaniem będzie przeprowadzenie nowych wyborów do parlamentu.

Wiedeń. P. A. T. Radio. Z Kopenhagi donoszą: Frakcye parlamentu odbyły posiedzenia, celem naradzenia się nad obecnem położeniem politycznem. Partya socyalno-demokratyczna ogłosiła odezwę, w której, jako jedyne rozwiązanie, przyjmuje przeprowadzenie demokratycznej konstytucyi i wprowadzenie republiki. Odezwa podnosi, że nastroje królewskie nie mogą tamować rozwoju życia parlamentarnego.

Partya konserwatywna w odezwie do ludności wskazuje, że król zaapelował do ludności w myśl swoich praw konstytucyjnych. Partya wzywa wszystkich rozważnych patryotów do obrony przed ruchami, niebezpiecznymi dla państwa i rozkładowymi.

Wilson przeciw Turkom.

Lyon. P. A. T. Nota Wilsona do sojuszników w sprawie Turcyi nadeszła w poniedziałek wieczorem do Paryża. Według informacyi „Matina", Wilson domaga się emancypacyi Armenii i innych narodów podwładnych Turcyi i zastrzega sobie prawo głosu przy rozstrzyganiu sprawy Syryi i Mezopotamii. Wilson jest zwolennikiem usunięcia Turków z Europy.

Anglia stoi wiernie przy Francyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu: Lloyd George oświadczył wczoraj w odpowiedzi na interpelacyę w Izbie gmin: Traktat gwarancyjny między Anglią, Francyą i Stanami Zjednoczonymi na wypadek ataku Niemiec nie pozostaje w łączności z traktatem pokojowym. Senat amerykański dotychczas ani go nie odrzucił, ani też nie przyjął. W razie, gdyby senat amerykański nie zgodził się na ten traktat, wówczas Anglia nie wycofa się z przymierza, lecz będzie rozważała zawarcie układów z Francyą wobec zmienionej sytuacyi.

STRAJK GENERALNY W WIEDNIU.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi: Strajk generalny, który został naznaczony na jutro przed południem, został odroczony do jutra popołudnia. Jutro przed południem odbędą Związki zawodowe walne zgromadzenie, aby naradzić się nad przeprowadzeniem strajku generalnego.

KANDYDAT DO TRONU WĘGIERSKIEGO.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Paryskie wydanie „Chicago Tribune" donosi, że drugi syn belgijskiej pary królewskiej, ks. Karol, liczący obecnie 17 lat, ma być kandydatem na tron węgierski.

Wiadomości gospodarcze.

ZWIĄZEK PRZEMYSŁU DRZEWNEGO. Dnia 27 marca odbyło się w krakowskiej Izbie handlowej zebranie producentów drzewnych, oraz właścicieli majątków leśnych i tartaków. Przewodniczący, Dr Tadeusz Bednarski, przedstawił program pracy powstającego Związku drzewnego. Przed wojną większe interesy drzewne znajdowały się w obcych rękach, a zabójcza polityka taryfowa pozwalała na zakładanie tartaków poza granicami kraju, rządy zaś zaborcze uniemożliwiały wyzyskanie naturalnych skarbów polskich. Po odzyskaniu niepodległości stosunki się zmieniły. Obowiązkiem naszym jest uczynić skarb drzewny podstawą dobrobytu państwa. Nie należy wywozić drzewa w stanie nieobrobionym, bo tylko przeróbka drzewa podnosi majątek państwa i daje pracę robotnikowi. Niestety, opieka państwa nad skarbem drzewnym pozostawia wiele do życzenia. Przedewszystkiem zaś oddanie całej produkcyi drzewa w ręce czynników odbudowy, a więc przygłuszenie inicyatywy prywatnej, będzie dla tej produkcyi klęską. Również nieznajomość zasad produkcyi i eksportu sprawia, że zarządzenia w tym kierunku chybiają celu i dochodów nie przynoszą. Czas wielki utworzyć Związek przemysłu drzewnego, który ma za zadanie uprzytomnić całemu społeczeństwu, że tylko drzewo, ten nasz skarb największy, zdoła poprawić bilans płatniczy państwa przy należytej opiece ze strony rządu.

P. Hipolit Frommer zaznaczył w dłuższym referacie, że, przeciwnie, niż inne produkty, drzewo nie podniosło się znacznie w cenie. Lokalne zapotrzebowanie drzewa wynosi 15 milionów metrów kubicznych, a popyt zagraniczny kilkaset milionów. Produkcya jednak spadła aż do 20% produkcyi przedwojennej. Brak środków mechanicznych, taboru kolejek wąskotorowych, trzeba jak najrychlej usunąć. — Ustawa z dnia 28 lutego oraz dalsze zarządzenia wywołały nadużycia; jedynym jej skutkiem, z powodu nizkich cen rekwizycyjnych było puszczenie drzewa na pasek. Związek powinien czuwać pilnie nad interesami kraju w skarbach drzewnych.

Po omówieniu statutu organizacyi przez Dra Merza wybrano zarząd tymczasowy, złożony z 24 członków.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 31 marca 1920 r. L. 74.

Waluty i dewizy:	ofiarow.	[illegible]	transakc.
Marki niemieckie à 100	316·—	32[illegible]·—	—·—
„ „ à 1000	3[illegible]·—	31[illegible]·—	343·—
Ruble carskie po 100 rb.	265·—	275·—	—·—
„ „ „ 500	275·—	285·—	28[illegible]·50
„ dumskie	79·—	80·—	—·—
Franki francuskie	16·75	17·75	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	210·—	220·—	218·—
Lei rumuńskie	340·—	350·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	100·—
Berlin	330·—	340·—	335·—
Praga	300·—	310·—	308·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	95·—	96·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—·—
4½% „ „ „ 1914	99·—	100·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	92·—	93·—	—·—
4% „ „ Lwowa	89·—	90·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	99·—	—·—
4% „ „ „	96·—	97·—	—·—
4% „ kolej.	94·—	95·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	101·—	102·—	101·50
4% „ „ „	93·75	9[illegible]·75	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	102·—	103·—	—·—
4% „ „ „ 69 l.	97·—	98·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	98·50	99·50	—·—
5½% „ „ Gal. Ziem. Bku Kred.	98·50	99·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	615·—	645·—	—·—
„ Hipoteczny	7[illegible]0·—	—·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	[illegible]	640·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	5[illegible]·—	583·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	230·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	525·—	575·—	5[illegible]·—
Zieleniewski	2050·—	215[illegible]·—	21[illegible]·—
„Górka" fabryka cementu	2050·—	2150·—	2100·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2100·—	2200·—	2[illegible]0·—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	[illegible]50·—	[illegible]50·—	[illegible]50·—

KURSA DEWIZ.

Wiedeń. P. A. T. Kursa austryackiej centrali dewiz: Amsterdam 7875 (7950), Berlin 330 (330), Zurych 3750 (3750), Chrystyania 3990 (3990), Kopenhaga 3625 (3625), Sztokholm 4475 (4475), marki 329 (329), lei 335 (335), lewy 310 (310), franki szwajcarskie 3725 (3725), franki francuskie 1500 (1550), liry włoskie 1000 (1025), szterlingi angielskie 825 (825), dolary ameryk. 200 (210), ruble 270 (280).

Zurych. P. A. T. Kursa dewiz: Berlin 7.90 (7.70), Holandya 210.75 (212), Nowy York 575 (571), Londyn 22.30 (22.52), Paryż 39.90 (39.75), Medyolan 27.90 (28.50), Bruksela 41.30 (42), Kopenhaga 106.50 (106), Sztokholm 123.50 (123), Chrystyania 109 (108), Madryt 100.50 (101), Buenos Ayres 250 (245), Praga 7.40 (7.40), Zagrzeb 3.50 (3.40), Kraków 2.50 (2.20), Budapeszt 3.10 (3.10), Wiedeń 2.70 (2.65), austryackie noty koronowe stemplowane 2.60 (2.60).

NADESŁANE.

†

Ks. WILHELM KROCZEK

Kapian Zgromadzenia XX. Kanoników regularnych lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała w Krakowie,
Kapelan W. P. przy szpitalu epid. w Krakowie,

przeżywszy lat 41, zmarł 31 marca b. r., jako ofiara obowiązku niosąc pociechę duchową chorym.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dn. 1 kwietnia o godz. 3 popoł. z kaplicy przedpogrzebowej szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej, na który to smutny obrzęd zaprasza

Korpus oficerski szpitala epidemicznego w Krakowie.

†

Z GRZESICKICH

MICHALINA GRALEWSKA

wdowa po profesorze gimnaz.,

przeżywszy lat 72, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona świętymi Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 31 marca 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarz, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 2 kwietnia 1920 r. o godzinie 4-tej po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Walczaka.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

41 **Artur Gruszecki.**

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

Wilganowski, przypatrując się zwrotom „Panny", rzekł głośno:

— Gdybym był żonaty, kupiłbym dla żony tylko takiego konia!

Odezwanie się to było oliwą do ognia chęci Zgłobickiego.

— Ile za „Pannę"? — zawołał.

— Dziewięćset.

Zgłobicki uśmiechnął się z przymusem i rzekł:

— O! to za drogo!

— Co dobre, to i drogie, — zrobił stajenny filozoficzną uwagę i kazał „Pannę" odprowadzić do tymczasowego żłobu.

— Czy to ostatnia cena? — spytał Wilganowski.

— Może pan sam coś opuści, ja nie mogę.

— A gdzie pan?

— W mieście... pewno przyjdzie, — odrzekł stajenny.

Wilganowski zbliżył się do Zgłobickiego i rzekł:

— Wiesz, Zdzisławie, dziewięćset, jak dziewięćset, ale osiemset dałbym, gdybym tego konia potrzebował.

— Właściwie chciałem „Pannę" kupić dla żony... ale droga.

— Miałeś jednak wielką ochotę i szkoda wypuścić „Pannę". Podobna sposobność nie zdarzy się tak prędko.

— Wiem o tem... ale nawet tyle pieniędzy nie mam przy sobie... nie przypuszczałem, że trafi się taka sposobność.

— Ty nie masz pieniędzy! — zaśmiał się niedowierzająco Wilganowski, — któż będzie miał!? Ożeniłeś się z panną kroćiową, jak słyszałem, tylko zechciej, a dostaniesz w tej chwili, ile ci trzeba.

Zgłobickiego ogarnął wstyd fałszywy, że zabrakło mu pieniędzy, pomyślał, że Wilganowski rozpowie o tej jego przygodzie z „Panną" na Wołyniu, wśród znajomych, i dopiero zaczną się złośliwe plotki.

Pogrążony w tych rozmyślaniach, spojrzał bez celu przed siebie i niedaleko w kupie żydów poznał kupca pszenicy Apfelduftа. Błysnęło mu w głowie, że przecież ten żyd ma mu wkrótce zapłacić tysiąc dwieście rubli, miał tedy pewność, że na żądanie Mojsze zaraz da pieniądze. Zadowalało przytem jego ambicyę małostkową, że Wilganowski zobaczy sam, jakim kredytem cieszy się on u żydów.

— Wiesz, może masz istotnie słuszność— rzekł do Wilganowskiego, — doskonałego konia nie będę miał tak prędko. Może i kupię.

— Zrób to, radzę ci szczerze.

— Mojsze! — zawołał Zgłobicki wesoło i rzekł do kłaniającego się nisko żyda, który podbiegł. — masz pieniądze?

— Dla jaśnie pana, mam zawsze, — odpowiedział z ukłonem.

— Potrzebuję tysiąc rubli.

— Dlaczego nie? One mogą być. Na kiedy jaśnie pan każe?

— Zaraz!

— Nu... ja mam przy sobie pięćset, a za godzinę przyniosę do hotelu pięćset. Czy dobrze?

— Dawaj pięćset... a wieczorem przyjdź do zajazdu, dam ci pokwitowanie.

— Na co mi ono? — uśmiechnął się Mojsze, sięgając do pugilaresu, — mnie wystarczy pańskie szlachetne słowo, — powiedział, chcąc się przypodobać.

Za chwilę przyszedł właściciel Panny, Kotłowski, wysoki, tęgi szlachcic, czerwony na twarzy, z jasno-blond wąsem.

Po zaznajomieniu się, Kotłowski począł gorąco zachwalać Pannę, a na pytanie, dlaczego się jej pozbywa, odpowiedział ze śmiechem:

— Gdybym, mosanie, był taki smyk, jak, bez urazy, wy, moi młodzi panowie, nie sprzedałbym jej za żadne skarby, ale co robić, mosanie, gdy ważę sześć pudów! Każdy koń stęka podemną i chyba sprowadzę dla siebie Ardena, ten mnie udźwignie.

Zaczęły się targi pół żartobliwe, pół ostre. Wmieszał się do nich i Szaja, stając gorąco po stronie kupującego, zgodzili się wreszcie na osiemset dwadzieścia pięć rubli, a jako dodatek, butelka dobrego wina na mohorycz i napiwne stajennych.

Zgłobicki był tak uradowany zdobyciem miłej niespodzianki dla żony, że kupno Panny uważał za bardzo szczęśliwy wypadek. Obdarował też suto stajennych, dał odczepnego Szai, a wieczorem nie skończyło się na jednej butelce wina, lecz na kilku i zabawa przeciągnęła się do późna w noc.

Na drugi dzień rano, po obudzeniu, przyszło zastanowienie się nad wydatkami. Czynił sobie gorzkie wymówki, że kupił wierzchowca dla żony i zaczął wątpić, czy ona istotnie się ucieszy, gdy dowie się o cenie Panny. Obliczał chmurny, że konie robocze niespodziewanie drogo kosztowały, następnie wierzchowiec żony, a czekają go wydatki na zakupno zamówionych narzędzi rolniczych, rata dzierżawna części Ignasia i zakontraktowanie morgowych na buraki. Należałoby też kupić nowe siodło damskie, uprząż na konie i powóz, bo przecież tą starą landarą trudno jechać w sąsiedztwo.

Przeliczył posiadaną gotówkę; było po odtrąceniu wydatków jarmarcznych około sześciuset rubli.

Pocieszał się tem, że pszenicy może będzie więcej, aniżeli pięć wagonów sprzedanych, i ma jeszcze jarzynę, która bądźcobądź powinna dać conajmniej tysiąc, a może dwa tysiące rubli.

Zapukano do drzwi i do pokoju z niskimi ukłonami wsunął się Mojsze.

— Jaśnie pan może mnie potrzebuje, to ja przyszedł tutaj.

— Na razie nie... Zaraz dam ci kwit, że na rachunek pięciu wagonów wziąłem tysiąc rubli.

— Jaśnie panie, czy ja potrzebuję kwitu? Ja zapłacę za starą pszenicę, jak ona będzie gotowa, czy jaśnie panu nie będzie trzeba pieniędzy?

— Więc na co dałeś mi tysiąc rubli?

— Nu, jaśnie pan kazał dać, dlaczego ja nie miał posłuchać? Ja sobie myślę, że jaśnie pan ma rzepak, ma nową pszenicę, a do kontraktów nie jest daleko i może jaśnie pan zechce zrobić jaki interes. Może rzepak? Może pszenica? Czy ja wiem? Może jaśnie pan zechce sprzedać oboje? Jak dają, dlaczego nie brać?

Zgłobickiemu uśmiechnęła się myśl pozbycia kłopotów pieniężnych przez wzięcie zaliczki na przyszłą pszenicę i rzucił pytanie:

— Ile mi dasz na nową pszenicę?

— Co ja dam? — uśmiechnął się Mojsze dobrodusznie — czy ja wiem? Ja nie chcę, ażeby jaśnie pan był stratny i ja także nie chcę straty... Ja wiem, że tu na jarmarku niektórzy panowie już sprzedali pszenicę, ja pójdę i dowiem się, ile oni płacili — gotował się Mojsze do wyjścia, chcąc w ten sposób zbadać, czy Zgłobicki potrzebuje zaraz pieniędzy, czy też może czekać ustalonej ceny.

— Co mnie obchodzą inni? Ty mów sam, ile dajesz.

— Ile?... To jest bardzo delikatna sprawa. Dlaczego jaśnie pan ma powiedzieć, że Mojsze Apfelduft oszukuje? Cena może być taka, i ona może być inna, czy nie tak?

Zgłobicki widząc, że żyd się wykręca, powiedział obojętnie:

— Masz racyę, nie wiadomo, jaka będzie cena... zatem te tysiąc rubli wziąłem na rachunek starej pszenicy i koniec.

— Dlaczego ma być koniec? — uśmiechnął się Mojsze — ja dodam jeszcze pieniędzy, a na cenę mamy czas do kontraktów. Ile jaśnie pan sprzedaje wagonów pszenicy?

— Dziesięć wagonów.

— Dlaczego dziesięć? Jaśnie pan może sprzedać dwadzieścia wagonów i nawet więcej, bo chwała Bogu pszenicy posiał jaśnie pan więcej, aniżeli dwieście morgów.

— A ty skąd wiesz? — zdziwił się.

— Skąd? A od czego ja kupiec? Ja znam moich panów. Dlaczego jaśnie pan nie chce sprzedać więcej?

— Zaczekam na cenę po żniwach.

— I to jest także recht. Na co jaśnie pan ma ryzykować?

— Kupujesz, czy nie? — rzekł zniecierpliwiony Zgłobicki.

— Ja już kupił... Ja myślę, ażeby nie było krzywdy dla jaśnie pana i dla mnie, to my potrzebujemy tak zrobić... Dlaczego nie mamy czekać na kontrakty? Jaka będzie cena na kontraktach, ja dam, i kupię dziesięć wagonów, a jaśnie pan da mi za te pieniądze małą skidkę...

— Ile chcesz opustu z ceny?

— Ja dużo nie chcę... ja wezmę dwie kopiejki z puda. Czy to źle?

— Idź sobie i szukaj głupich — zawołał Zgłobicki — więc za marne tysiąc rubli żądasz za niecałe dwa miesiące zarobku sto dwadzieścia rubli? Czyś zwaryował?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.

L: 4296. Rzeszów, dnia 22 marca 1920.

KONKURS

Gmina miasta Rzeszowa poszukuje kilku urzędników, a to administracyjnych, rachunkowych, kancelaryjnych i naczelnika straży ogniowej dokładnie obznajomionych z administracyą gminną i miejskich Zakładów przemysłowych.

Kandydaci winni przedłożyć: 1) metrykę urodzin, 2) świadectwo moralności i zdrowia, 3) certyfikat przynależności, 4) dowody odbytych studyów, 5) świadectwa dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci wykazujący dłuższą praktykę przy Władzach autonomicznych i Zakładach przemysłowych, lub instytucyach do nich zbliżonych w dziale administracyjnym, rachunkowym, i kancelaryjnym, dalej wykazujący ukończone szkoły wyższe, znajomość rachunkowości podwójnej, wreszcie zdolność do samoistnego prowadzenia działu rachunkowego względnie kierownictwa elektrowni i gazowni.

Posada nadaną będzie zaraz na warunkach statutu organ. dla urzędników gminy miasta Rzeszowa, wraz z prawem do awansu i emerytury, względnie na warunkach zawrzeć się mającej umowy.

Pobory służbowe przyznane zostaną zależnie od wykazanych kwalifikacyi i stosunków familijnych według zasad ustalonych dla państwowych urzędników XI. i VIII klasy rangi wraz z przypadającymi na czas obecny dodatkami drożyźnianymi w kwocie 14.000 koron do 38.000 koron.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do 15/IV b. r.

Burmistrz:
Dr. Kroguiski.

1099

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.